Polska gospodarka na rozdrożu: między wzrostem a stagnacją

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Polska gospodarka znajduje się w krytycznym punkcie zwrotnym, w którym dotychczasowe przewagi konkurencyjne, takie jak niskie koszty pracy i model imitacyjny, przestają wystarczać. Artykuł szczegółowo omawia zjawisko pułapki średniego dochodu oraz konieczność przejścia na model wzrostu endogenicznego opartego na innowacjach i inwestycjach prywatnych. Autorzy analizują wpływ długu demograficznego i drenażu mózgów na system emerytalny oraz produktywność kraju. Istotnym elementem opracowania jest kwestia transformacji energetycznej w obliczu dominacji węgla oraz ryzyko instytucjonalne wynikające z braku stabilności prawnej. Tekst stanowi kompleksowe spojrzenie na wyzwania, które zadecydują o tym, czy Polska uniknie długotrwałej stagnacji i zbuduje kapitał zaufania niezbędny do dalszego rozwoju.

The Polish economy is at a critical turning point, where existing competitive advantages, such as low labor costs and the imitation model, are no longer sufficient. This article discusses in detail the middle-income trap and the need to transition to an endogenous growth model based on innovation and private investment. The authors analyze the impact of demographic debt and brain drain on the pension system and the country's productivity. A key element of the study addresses the issue of energy transition in the face of coal dominance and the institutional risks stemming from legal instability. This text provides a comprehensive look at the challenges that will determine whether Poland will avoid long-term stagnation and build the trust necessary for further development.

Polska gospodarka stoi u progu fundamentalnej transformacji, której warunkiem sine qua non jest przejście od modelu imitacyjnego do innowacyjnego. Artykuł analizuje kluczowe bariery hamujące długofalowy rozwój kraju, wskazując na demografię, finanse publiczne, innowacyjność, relacje z Unią Europejską, energetykę i jakość instytucji jako wzajemnie powiązane wyzwania. Starzejące się społeczeństwo, wysoki dług publiczny, niski poziom

inwestycji w badania i rozwój, konflikty z UE oraz uzależnienie od paliw kopalnych tworzą złożony splot problemów, które zagrażają trwałemu wzrostowi. Autor podkreśla, że Polska traci dotychczasowe przewagi konkurencyjne, a przyszły sukces zależy od odwagi intelektualnej elit politycznych, zdolnych do stworzenia długofalowej wizji rozwoju opartej na wiedzy, zaufaniu i odpowiedzialności. Transformacja ta wymaga nie tylko reform gospodarczych, ale również zmiany mentalności i kultury organizacyjnej, promującej innowacyjność i gotowość do podejmowania ryzyka.

SŁOWA KLUCZOWE

pułapka średniego dochodu | innowacyjność | inwestycje prywatne | kapitał ludzki | produktywność TFP | drenaż mózgów | obciążenie demograficzne | transformacja energetyczna | ryzyko instytucjonalne | wzrost endogeniczny | miks energetyczny | neutralność klimatyczna | zaufanie do instytucji | model imitacyjny | dług demograficzny

Koniec modelu taniej pracy: bariera niskich marż

Trzecim, fundamentalnym czynnikiem przesądzającym o długookresowej dynamice rozwoju Polski jest poziom inwestycji oraz, co ważniejsze, zdolność do kreowania innowacji. To właśnie na tym polu widać najwyraźniej, że model doganiania, który przez trzy dekady pozwalał Polsce czerpać z przewag taniej pracy, otwartości na kapitał zagraniczny i absorpcji cudzych technologii, dochodzi do granic swojego potencjału. Stanisław Gomułka w „The Global Long-term Economic Growth" podkreśla z analityczną surowością, że jeśli Polska nie przejdzie do etapu tworzenia własnych zasobów wiedzy, jej rozwój nieuchronnie wyhamuje, grzęznąc w tak zwanej pułapce średniego dochodu.

Pojęcie to, ukute w literaturze przez Bank Światowy, opisuje gospodarki, które po okresie dynamicznego wzrostu i osiągnięciu połowy dochodów krajów wysoko rozwiniętych nagle tracą impet. Przyczyną jest właśnie niezdolność do przejścia z modelu imitacyjnego, opartego na kopiowaniu i adaptacji, do modelu innowacyjnego, który bazuje na własnym potencziale badawczo-rozwojowym. Polska, osiągnąwszy już 60–70% średniego PKB per capita państw Europy Zachodniej, staje się coraz bardziej podatna na ten mechanizm, który z teoretycznej groźby przekształca się w realne ryzyko strategiczne.

Najbardziej wymownym wskaźnikiem jest poziom inwestycji prywatnych, który od lat oscyluje na poziomie 10–15% PKB, co w porównaniu z innymi gospodarkami wschodzącymi jest wynikiem alarmująco niskim.

Brak inwestycji krajowych nie wynika przy tym wyłącznie z ograniczonych oszczędności. Jest to także efekt strukturalnej niepewności prawnej, prokonsumpcyjnej polityki fiskalnej oraz słabnącego zaufania przedsiębiorców do stabilności instytucji państwa. W tym sensie Polska zaczyna przypominać kraje, w których brak przewidywalnych reguł gry paraliżuje skłonność kapitału do podejmowania długoterminowego ryzyka.

Drugim, równie istotnym problemem jest stopniowe wysychanie źródeł oszczędności zagranicznych. Przez lata Polska korzystała z dwóch potężnych strumieni kapitału zewnętrznego: bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz transferów unijnych. Dziś jednak obydwa te źródła słabną. Inwestorzy zagraniczni coraz częściej postrzegają Polskę jako kraj podwyższonego ryzyka instytucjonalnego, a polityczne konflikty z Unią Europejską utrudniają dostęp do funduszy. To oznacza, że Polska traci swoje dotychczasowe paliwo rozwojowe, nie budując jednocześnie własnego, wewnętrznego silnika.

W długim okresie o dynamice gospodarki decyduje bowiem produktywność, czyli zdolność do wytwarzania coraz większej wartości przy użyciu tych samych zasobów. Wskaźnik wzrostu całkowitej produktywności czynników produkcji (TFP), będący miarą efektywności gospodarki, spadł w Polsce z 2,4% rocznie w pierwszej dekadzie XXI wieku do zaledwie 1% w latach 2013–2016. To sygnał, że przewagi wynikające z taniej pracy i napływu kapitału zostały wyczerpane. Zgodnie z teorią wzrostu endogenicznego, rozwiniętą przez Paula Romera i Roberta Lucasa, trwały wzrost jest możliwy jedynie wtedy, gdy inwestuje się w kapitał ludzki i badania. Polska tymczasem wciąż wydaje na B+R mniej niż 1,5% PKB, co lokuje ją w ogonie Unii Europejskiej.

Innowacyjność nie sprowadza się jednak wyłącznie do finansowania. To także kwestia kultury organizacyjnej, systemu instytucji wspierających przedsiębiorczość oraz gotowości do podejmowania ryzyka. Polska gospodarka nadal wykazuje cechy imitacyjne – zamiast tworzyć nowe rozwiązania, zadowala się absorpcją technologii opracowanych gdzie indziej. T

Depopulacja 2050: ubytek 5 milionów rąk do pracy

Demografia to fundament, na którym spoczywa każda długofalowa wizja rozwoju gospodarczego, bowiem bez ludzi nie ma ani pracy, ani konsumpcji, ani innowacji. Polska, podobnie jak inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej, wchodzi w okres głębokich przemian demograficznych, które grożą staniem się kluczowym hamulcem wzrostu. Stanisław Gomułka wyraźnie wskazuje, że największym zagrożeniem jest nie tyle chwilowe spowolnienie gospodarki, ile długotrwały, strukturalny trend starzenia się społeczeństwa i odpływu siły roboczej.

Kurcząca się populacja jest już nie prognozą, lecz faktem empirycznym. Szacunki zakładają, że do 2050 roku liczba mieszkańców Polski spadnie o około pięć milionów, co odpowiada trzynastu procentom obecnej populacji. Proces ten jest konsekwencją dwóch powiązanych zjawisk: ujemnego przyrostu naturalnego oraz trwałej emigracji. Ubytek ludności nie jest jednak jedynie kwestią liczbową. Oznacza to bowiem fundamentalne przesunięcie proporcji między grupami wiekowymi, co w języku ekonomii nazywa się rosnącym wskaźnikiem obciążenia demograficznego. Im większa liczba osób w wieku poprodukcyjnym przypada na kurczącą się grupę aktywnych zawodowo, tym większa presja na system emerytalny, ochronę zdrowia i finanse publiczne.

Emigracja zarobkowa, zwłaszcza młodych i wykształconych, stanowi drugi, równie dotkliwy wymiar problemu. Polska w ciągu ostatnich dwóch dekad straciła około 2,5 miliona obywateli, którzy znaleźli zatrudnienie za granicą. Zjawisko to ma charakter strukturalny, a nie incydentalny, co oznacza, że znaczna część tej populacji już nigdy nie powróci. Ekonomiści określają ten proces mianem „drenażu mózgów", czyli odpływu kapitału ludzkiego – zasobu wiedzy, umiejętności i kompetencji, którego nie można łatwo odtworzyć. Gary Becker, twórca tej koncepcji, podkreślał, że inwestycja w człowieka jest najważniejszą formą inwestycji, ponieważ to ona generuje innowacje i długofalowy wzrost. Polska, tracąc młodych specjalistów, nie tylko zmniejsza liczbę rąk do pracy, ale i ogranicza swoje możliwości konkurowania w gospodarce opartej na wiedzy.

Sytuację dodatkowo komplikuje kwestia wieku emerytalnego, którego obniżenie w 2017 roku było decyzją polityczną o dalekosiężnych, negatywnych skutkach. W praktyce oznacza to, że Polska skróciła okres aktywności zawodowej obywateli w czasie, gdy większość krajów rozwiniętych go wydłużała. Efekt jest podwójny: z jednej strony maleje liczba osób aktywnych zawodowo, z drugiej – rośnie liczba świadczeniobiorców, co generuje ogromną presję na system emerytalny. Już dziś wiadomo, że kobiety otrzymują świadczenia znacznie niższe niż mężczyźni, co wynika z niższych zarobków, przerw w karierze i dłuższej oczekiwanej długości życia. To z kolei rodzi poważne problemy społeczne, w tym ryzyko ubóstwa wśród starszych kobiet.

Starzenie się społeczeństwa oznacza również nieuchronną zmianę struktury popytu. Starsi konsumenci wydają mniej na dobra trwałe, a więcej na usługi zdrowotne, opiekę czy mieszkania dostosowane do ich potrzeb. Z perspektywy gospodarki oznacza to konieczność przesunięcia akcentów w produkcji i usługach, a także głębokiej reformy systemów opieki społecznej. Zjawisko to precyzyjnie opisywał Ronald Lee, twórca teorii ekonomii starzenia się, który podkreślał, że starzejące się społeczeństwa wymagają nowego modelu redystrybucji międzypokoleniowej, jeśli chcą uniknąć narastającego konfliktu generacyjnego.

Wszystkie te trudności splatają się w zjawisko określane mianem „pułap

Niski wiek emerytalny destabilizuje system repartycyjny

Demografia przestała być cichym, akademickim problemem, przeistaczając się w strukturalną katastrofę, której wektora nie sposób już odwrócić. Polska kurczy się bowiem nie tylko na skutek emigracji, lecz przede wszystkim z powodu zapaści dzietności przy jednoczesnym wydłużaniu się życia, co według prognoz do 2050 roku uszczupli populację o ponad pięć milionów osób. Na ten proces nakładają się polityczne decyzje z ostatnich lat, obniżające wiek emerytalny do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, które w imię doraźnego zysku jedynie pogłębiają kryzys. W efekcie system repartycyjny, czyli międzypokoleniowa umowa, w której bieżące składki pracujących finansują obecne emerytury, traci fundamentalną wydolność, a obciążenia fiskalne rosną. Starzejące się społeczeństwo generuje w ten sposób potężny dług demograficzny, kumulując społeczne zobowiązania, których pokrycie będzie wymagało nieustannego transferu środków od coraz mniejszej grupy aktywnych zawodowo do coraz liczniejszej rzeszy beneficjentów systemu.

Pułapka instytucjonalna paraliżuje bodźce ekonomiczne

Fundamentalną barierą nie jest jednak struktura wieku, lecz erodujący kapitał zaufania do instytucji publicznych – ZUS-u, sądów, administracji – postrzeganych jako nieprzewidywalne, chaotyczne i upolitycznione. To zjawisko, które ekonomiści nazywają pułapką instytucjonalną, czyli paraliżem rozwojowym wynikającym z niskiej jakości rządów, sprawia, że nawet racjonalne bodźce ekonomiczne, jak bonusy za dłuższą pracę, stają się jałowe. Nie działają bowiem w środowisku braku wiary w trwałość reguł gry.

Podwójny deficyt uderza w złotego i koszty długu

Strukturalnym zagrożeniem staje się również zjawisko podwójnego deficytu, czyli niebezpieczna symetria, w której zarówno budżet państwa, jak i bilans obrotów bieżących notują ujemne saldo. Taki stan rzeczy oznacza, że inwestycje finansowane są nie przez akumulację wewnętrznych oszczędności, lecz przez stały napływ kapitału z zewnątrz. W epoce naznaczonej wojną, skutkami pandemii i konfliktem bliskowschodnim, zaufanie inwestorów staje się jednak walutą wyjątkowo kruchą, a jego utrata uruchamia kaskadę negatywnych zjawisk: odpływ kapitału, presję na złotego i wzrost kosztów obsługi długu. Scenariusz ten nie jest teoretyczną spekulacją, lecz echem bolesnych doświadczeń krajów Ameryki Południowej z lat 80., gdzie nadmierne poleganie na zewnętrznym finansowaniu niemal zawsze kończyło się gwałtownym kryzysem.

Luka inwestycyjna: Polska poniżej średniej unijnej

Już dekadę temu Ryszard Ślązak, ostrzegając przed „samozagładą gospodarki", wskazywał, że Polska zlikwidowała własny przemysł znacznie szybciej, niż zdołała zbudować jego innowacyjny odpowiednik. Dziś jego tezy nabierają mocy niemal profetycznej, bowiem struktura naszej gospodarki pozostaje ekstensywna, oparta na nisko przetworzonych dobrach i montażu, podczas gdy inwestycje prywatne oscylują na poziomie zaledwie 10–15% PKB. Co więcej, system wsparcia B+R, jak trafnie diagnozuje Stanisław Gomułka, cechuje się nadmierną ostrożnością, koncentrując się na absorpcji, a nie na kreacji. To pułapka średniego dochodu w najczystszej postaci: nie jesteśmy już tani, ale jeszcze nie staliśmy się innowacyjni.

Przewlekłość sądowa podnosi koszty prowadzenia biznesu

Erozja dotknęła również wymiaru sprawiedliwości, przy czym jej konsekwencje wykraczają daleko poza debatę o praworządności, uderzając wprost w fundamenty gospodarcze. Niska jakość orzecznictwa, upolitycznienie instytucji oraz przewlekłość postępowań gospodarczych tworzą bowiem klimat ryzyka instytucjonalnego, który skutecznie odstrasza inwestorów długoterminowych. Niepewność co do egzekwowania umów i ochrony własności podważa same filary gospodarki rynkowej, czyniąc z Polski teren coraz mniej wiarygodny dla poważnych projektów kapitałowych.

Carbon lock-in: pułapka wysokich cen energii

Kryzys energetyczny i klimatyczny stanowi dziś jedno z najpoważniejszych ograniczeń rozwoju gospodarczego Polski. Jeśli demografia i finanse publiczne wyznaczają horyzont społeczny i fiskalny, to energetyka i środowisko zakreślają granicę cywilizacyjną. Polska, należąc do najbardziej zanieczyszczonych krajów Europy, płaci wysoką cenę za swoje opóźnienia w transformacji, a uzależnienie od węgla, które jeszcze trzy dekady temu wydawało się naturalne, dziś staje się ciężarem o wymiarze zarówno ekonomicznym, jak i zdrowotnym.

Fundamentalnym problemem pozostaje struktura miksu energetycznego. Polska wciąż generuje ponad dwie trzecie energii elektrycznej z węgla, podczas gdy średnia dla Unii Europejskiej spadła poniżej jednej czwartej. Taki stan rzeczy generuje olbrzymie koszty emisji dwutlenku węgla, które w 2017 roku wynosiły 8,48 tony na mieszkańca, znacznie powyżej unijnego poziomu 6,97 tony. Koszty te nie są abstrakcyjnymi wskaźnikami – przekładają się na realne straty w postaci rosnących cen energii, konieczności zakupu uprawnień do emisji i utraty konkurencyjności przemysłu. Do tego dochodzi skutek społeczny w postaci

smogu, który rocznie odpowiada za około pięćdziesiąt tysięcy przedwczesnych zgonów. Liczba ta powinna wstrząsać opinią publiczną, a jednak wciąż nie prowadzi do radykalnej zmiany polityki.

Transformacja energetyczna, rozumiana jako przejście od paliw kopalnych do odnawialnych źródeł, jest procesem kosztownym i skomplikowanym. Polska, w przeciwieństwie do wielu państw UE, przez ostatnie dwie dekady inwestowała w nią w sposób dalece niewystarczający. W rezultacie znajduje się dziś w pozycji spóźnionego gracza, który musi w krótkim czasie nadrobić ogromne zaległości. Wymaga to nie tylko zamykania kopalń i elektrowni węglowych, lecz także budowy nowych źródeł – wiatrowych, słonecznych, jądrowych – oraz modernizacji sieci przesyłowych. Brak zdecydowanych działań grozi niedoborami energii po 2030 roku, co mogłoby sparaliżować rozwój i uczynić z Polski kraj chronicznie deficytowy energetycznie.

Problem ten wykracza jednak poza kwestie produkcji prądu, stając się pytaniem o model gospodarki i styl życia. Ulrich Beck, autor koncepcji „społeczeństwa ryzyka", podkreślał, że nowoczesne zagrożenia, takie jak zmiany klimatyczne, są efektem samego rozwoju, a nie jego braku. Utrzymując archaiczny model energetyczny, Polska staje się podręcznikowym przykładem społeczeństwa, które nie potrafi zarządzać ryzykiem, które samo generuje. Brak transformacji oznacza bowiem nie tylko wyższe koszty zdrowotne i środowiskowe, lecz także trwałe opóźnienie technologiczne.

Warto tu wspomnieć o zjawisku „lock-in", czyli efekcie zamknięcia technologicznego. Gospodarka, która raz zdecyduje się na określony model, tworzy wokół niego sieć powiązań instytucjonalnych, społecznych i ekonomicznych, co utrudnia zmianę kursu. Polska, utrzymując rozbudowany sektor węglowy, wytworzyła potężne grupy interesu broniące status quo. Związki zawodowe górników, spółki energetyczne, politycy związani z regionami górniczymi – wszyscy oni stanowią siłę hamującą transformację. Efektem jest cywilizacyjny dryf, w którym zamiast długofalowej strategii mamy do czynienia z kolejnymi kompromisami i przedłużaniem życia nierentownych kopalń.

Kwestia środowiska ma także wymiar globalny. Jako członek Unii Europejskiej Polska zobowiązała się do realizacji strategii neutralności klimatycznej do 2050 roku, co oznacza konieczność radykalnego ograniczenia emisji. Brak realizacji tych zobowiąza

Dylemat NBP: inflacja kosztowa kontra stopy procentowe

Tymczasem sama polityka pieniężna zdaje się dryfować, zawieszona między imperatywem kontroli inflacji a koniecznością unikania recesji. Narodowy Bank Polski mierzy się z klasycznym dylematem: podnosząc stopy procentowe, ryzykuje zduszenie wzrostu i pogłębienie kredytowej stagnacji, obniżając je zaś – może

podsycić inflację i osłabić złotego. W tle tego strategicznego pata narasta problem zadłużonych gospodarstw domowych, zwłaszcza tych z hipotekami opartymi na zmiennym oprocentowaniu. Gospodarka coraz bardziej przypomina system naczyń połączonych, w którym każdy ruch jednego zaworu generuje przecieki w trzech innych.

Brak euro podnosi koszty kapitału dla polskich firm

Relacje Polski z Unią Europejską stanowią jeden z najbardziej newralgicznych, a zarazem strategicznych wymiarów długofalowego rozwoju gospodarczego. Od akcesji w 2004 roku Polska była beneficjentem ogromnych transferów finansowych, swobody przepływu kapitału i pracy oraz instytucjonalnych gwarancji, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w projekcie europejskim. To właśnie dzięki członkostwu w UE polska gospodarka zdołała przyciągnąć bezprecedensowy napływ inwestycji zagranicznych i zmodernizować znaczną część swojej infrastruktury. Dziś jednak relacja ta staje się coraz bardziej ambiwalentna, a brak klarownej strategii wobec integracji europejskiej generuje poważne ryzyka dla stabilności gospodarki.

Pierwszym i najczęściej dyskutowanym problemem jest pozostawanie Polski poza strefą euro. Z perspektywy makroekonomicznej oznacza to, że Polska musi mierzyć się z wyższymi kosztami kapitału, ponieważ międzynarodowe rynki finansowe postrzegają kraje spoza unii walutowej jako obszary podwyższonego ryzyka. Przekłada się to wprost na wyższe stopy procentowe, droższy kredyt zagraniczny i mniej korzystne warunki obsługi długu publicznego. Ryzyko kursowe sprawia również, że część inwestorów omija Polskę, lokując kapitał w państwach gwarantujących stabilność walutową w ramach euro. Koszt braku wspólnej waluty jest zatem realny, choć często pozostaje niewidoczny w powierzchownej debacie publicznej.

Jednym z głównych argumentów przeciwko przyjęciu euro pozostaje obawa przed utratą niezależności polityki monetarnej. Niemniej, jak zauważa Stanisław Gomułka, w przypadku małej, otwartej gospodarki zakres tej niezależności jest w praktyce iluzoryczny. Polityka stóp procentowych i kursu walutowego pozostaje bowiem pod przemożnym wpływem czynników globalnych, a realna przestrzeń decyzyjna banku centralnego okazuje się niewielka. Innymi słowy, Polska rezygnuje z potencjalnych korzyści płynących ze stabilności walutowej, nie zyskując w zamian niemal żadnej realnej autonomii.

Problemem jest jednak nie tylko wola, ale i zdolność do spełnienia kryteriów wejścia do strefy euro. Polska nie dysponuje większością konstytucyjną, która pozwoliłaby na zmianę zapisów dotyczących waluty narodowej, a jej finanse publiczne nie wykazują trwałej równowagi. Długoterminowy deficyt budżetowy oraz zadłużenie oscylujące wokół progu sześćdziesięciu procent PKB czynią wejście do unii walutowej niemożliwym w przewidywalnej przyszłości. To sytuacja, w której nie tyle brak woli politycznej, ile brak zdolności makroekonomicznej blokuje strategiczną decyzję.

Jeszcze poważniejsze ryzyko wiąże się z konfliktem Polski z instytucjami Unii Europejskiej na tle praworządności i jakości demokracji. Zablokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy, opiewających na pięćdziesiąt osiem miliardów euro, to nie tylko utrata finansowania kluczowych projektów rozwojowych. To przede wszystkim potężny sygnał ostrzegawczy dla inwestorów zagranicznych, dla których gospodarka, której rząd wchodzi w otwarty spór z największym partnerem instytucjonalnym, traci wiarygodność i zdolność przyciągania kapitału. W tym sensie konflikt polityczny ma bezpośredni i bolesny wymiar ekonomiczny.

Na horyzoncie majaczy także ryzyko „Polexitu instytucjonalnego". Nie oznaczałby on formalnego wyjścia z Unii, które wydaje się mało prawdopodobne, lecz stopniowe wycofywanie się z kluczowych obszarów integracji – takich jak respektowanie orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE, wspólne standardy prawne czy mechanizmy kontroli wydatkowania funduszy. Taki proces prowadziłby nieuchronnie

Drenaż mózgów hamuje potencjał innowacyjny Polski

Drugi wymiar problemu stanowi emigracja zarobkowa, zwłaszcza ludzi młodych i wykształconych, której skala w ciągu ostatnich dwóch dekad sięgnęła około 2,5 miliona obywateli. Nie jest to zjawisko incydentalne, lecz strukturalne, co oznacza, że znaczna część tej populacji już nigdy nie powróci, tworząc trwałą wyrwę demograficzną i intelektualną. Ekonomiści określają ten proces mianem „drenażu mózgów", czyli systematycznego odpływu kapitału ludzkiego – zasobu wiedzy i kompetencji, którego nie da się łatwo odtworzyć. To właśnie Gary Becker, twórca tej koncepcji, podkreślał, że inwestycja w człowieka jest najważniejszą formą inwestycji, ponieważ to ona generuje innowacje i długofalowy wzrost produktywności. W konsekwencji Polska, tracąc młodych specjalistów, nie tylko zmniejsza liczbę pracowników, ale przede wszystkim ogranicza swoje zdolności do konkurowania w gospodarce opartej na wiedzy.

Brak strategii państwa generuje dryf rozwojowy

Wszystkie analizowane wątki – od demografii, przez finanse publiczne i innowacyjność, po relacje z Unią Europejską, energetykę oraz jakość instytucji – splatają się w jeden spójny obraz. Polska gospodarka znalazła się na rozdrożu. Trzy dekady transformacji i integracji z Zachodem pozwoliły jej przebyć imponującą drogę od peryferii światowego systemu do pozycji kraju średnio rozwiniętego, zdolnego do skutecznej konkurencji w wielu sektorach. Jednakże siły napędowe, które dotąd gwarantowały ten wzrost, uległy definitywnemu wyczerpaniu. To, co wczoraj było atutem – relatywnie tania siła robocza, obfite transfery unijne czy napływ zagranicznego kapitału – dziś okazuje się niewystarczające. Polska stoi zatem przed fundamentalną

koniecznością przejścia na wyższy etap rozwoju, którego fundamentem muszą stać się innowacje, stabilne instytucje i autentycznie długofalowa wizja.

Każdy z obszarów stanowi osobne ostrzeżenie. Rzeczywistość demograficzna unaocznia, że bez skutecznych działań na rzecz zatrzymania odpływu osób młodych i podniesienia aktywności zawodowej Polska stanie się społeczeństwem starzejącym się i kurczącym, a jej gospodarka zostanie pozbawiona twórczej energii. Stan finansów publicznych demaskuje zagrożenia płynące z krótkowzrocznej polityki rozdawnictwa, która podkopuje stabilność fiskalną i prowadzi w stronę stagflacji. Obraz inwestycji i innowacyjności obnaża ryzyko utknięcia w pułapce średniego dochodu, jeśli kraj nie zbuduje własnego ekosystemu badawczo-rozwojowego. Relacje z Unią Europejską i brak przynależności do strefy euro dowodzą, że polityczny konflikt i dystans wobec europejskiego rdzenia generują wymierne koszty makroekonomiczne. Wreszcie słabość instytucji i polityczna krótkowzroczność potwierdzają, że bez rządów prawa i kultury przewidywalności żaden z pozostałych filarów rozwoju nie wytrzyma próby czasu.

Wszystkie te zagrożenia mają wspólny mianownik: intelektualną pustkę. Polska polityka gospodarcza, zamiast opierać się na aksjologii, czyli systemie wartości wyznaczającym kierunek, dryfuje w stronę doraźnych reakcji. Politycy kupują czas za pomocą transferów socjalnych, odkładając systemowe reformy na bliżej nieokreśloną przyszłość, jak gdyby jutro miało nie nadejść. W istocie jednak jutro nadejdzie i bezwzględnie wystawi rachunek. Jak pisał Alexis de Tocqueville: „narody tracą wolność nie przez nagły cios, lecz przez powolne osuwanie się w apatię i bierność”. Polska nie potrzebuje kolejnych półśrodków, lecz odwagi w myśleniu o przyszłości.

Można zatem powiedzieć, że Polska stoi dziś wobec wyboru o charakterze cywilizacyjnym. Albo podejmie trud zbudowania gospodarki opartej na wiedzy, innowacyjności i zaufaniu do instytucji, albo ugrzęźnie w roli podwykonawcy dla Europy, stopniowo tracąc energię rozwojową i osuwając się w stagnację. Jak trafnie zauważył Peter Drucker: „najlepszy sposób przewidywania przyszłości to jej tworzenie”. Polska musi zacząć świadomie tworzyć swoją przyszłość, w przeciwnym razie stanie się przedmiotem cudzych decyzji, a nie podmiotem własnej historii.

Wniosek płynący z analiz wskazuje, że droga wzrostu pozostaje otwarta, lecz nie prowadzi już bezpośrednio przez dalszą integrację i absorpcję środków zewnętrznych. Wymaga świadomego projektu, zakorzenionego w wartościach i woli politycznej, który połączy modernizację gospodarczą z odpowiedzialnością społeczną i ekologiczną. Wymaga elit zdolnych do myślenia w kategoriach pokoleń, a nie słupków sondażowych. Jeśli takich elit zabraknie, Polska – jak przestrzegał Zygmunt Bauman – stanie się krajem, który „żyje w płynnej nowoczesności”, dryfując bez zakotwiczenia i bez planu.

Dlatego właśnie najważniejszym wyzwaniem nie jest sama demografia, budżet czy energetyka, lecz odwaga intelektualna i moralna. Idee mają konsekwencje, a ich brak jest początkiem katastrofy. Jeśli Polska ma

pozostać na ścieżce wzrostu, musi na nowo odkryć moc idei – idei rozwoju, sprawiedliwości, odpowiedzialności i solidarności. To one, a nie technokratyczne korekty, ostatecznie przesądzą o tym, czy kraj pozostanie na peryferiach, czy też stanie się jednym z pełnoprawnych uczestników nowoczesnej gospodarki światowej.

Bliski Wschód: ryzyko szoku cenowego na rynku paliw

Ostatni poziom analizy, geopolityka, nie pozostawia już żadnych złudzeń. Konflikt w Ukrainie wymusił bowiem realokację globalnych łańcuchów dostaw, pociągając za sobą wzrost wydatków obronnych, napięcia na rynku pracy i bezprecedensową presję na finanse publiczne. Początkowy impuls popytowy, związany z napływem uchodźców, w dłuższej perspektywie ujawnia swoje drugie oblicze – rosnące obciążenie dla usług publicznych i rynku mieszkaniowego. Tymczasem eskalacja na Bliskim Wschodzie grozi uderzeniem w fundamenty globalnego bezpieczeństwa energetycznego, co zwiastuje kolejną falę inflacji, kolejny wzrost kosztów produkcji i kolejny cios w konkurencyjność gospodarki.

Zaufanie do instytucji jako fundament kapitalizmu

Ostatnią, lecz wcale nie najmniej istotną kategorią długofalowych zagrożeń dla rozwoju Polski są ryzyka natury instytucjonalnej i zarządczej. To one bowiem przesądzają o tym, czy społeczeństwo i gospodarka funkcjonują w ramach przewidywalnych reguł, czy też podlegają logice doraźnych kompromisów politycznych i arbitralnych decyzji władzy. Douglass North, klasyk nowej ekonomii instytucjonalnej, definiował instytucje jako „reguły gry w społeczeństwie", których celem jest redukcja niepewności i umożliwienie współpracy. Jeśli reguły te stają się niejasne, wewnętrznie sprzeczne bądź podporządkowane bieżącym interesom politycznym, zaufanie społeczne i inwestycyjne ulega głębokiej erozji. Polska w ostatnich latach boleśnie doświadcza tej właśnie prawidłowości.

Jakość demokracji i rządów prawa w Polsce oceniana jest jako jedna z najniższych w całej Unii Europejskiej. Problem nie dotyczy przy tym wyłącznie formalnych instytucji, takich jak Trybunał Konstytucyjny czy Krajowa Rada Sądownictwa, ale sięga znacznie głębiej – do samej kultury politycznej i praktyki rządzenia. Przejęcie kontroli nad prokuraturą, mediami publicznymi, częścią sądownictwa oraz służbą cywilną osłabia fundament podziału władz, kluczowy dla stabilności każdego systemu demokratycznego. Tego rodzaju koncentracja władzy prowadzi do sytuacji, w której obywatele i przedsiębiorcy tracą gwarancję równych praw i przewidywalnych reguł. Joseph Stiglitz celnie zauważył, że „bez praworządności rynek nie działa", a Polska, ograniczając niezależność instytucji, ryzykuje podcięcie gałęzi, na której zbudowała swój transformacyjny sukces.

Krótkowzroczność perspektywy politycznej stanowi kolejne fundamentalne zagrożenie. Decyzje podejmowane w imię szybkich zysków wyborczych napędzają politykę fiskalną i społeczną, która owszem, zwiększa popularność w krótkim okresie, ale w długim okresie obciąża państwo ponad miarę. To mechanizm demokracji krótkowzrocznej, który obserwowaliśmy już w Polsce w latach siedemdziesiątych – polityka Edwarda Gierka kupowała społeczną lojalność za cenę zadłużenia i uzależnienia od kapitału zewnętrznego. Podobny schemat był widoczny w Grecji lat osiemdziesiątych, kiedy populistyczne rządy powiększały transfery socjalne kosztem stabilności finansów publicznych. Dziś Polska zdaje się powtarzać ten wzorzec, co stawia ją na równi pochyłej w stronę stagnacji i kryzysu.

Z perspektywy instytucjonalnej szczególnie niebezpieczne jest także pogłębianie nierówności społecznych. Oficjalne statystyki często zaniżają ich rzeczywistą skalę, jednak skorygowany współczynnik Giniego, uwzględniający realne różnice majątkowe, wskazuje na poziom sięgający nawet 0,55 – co lokuje Polskę w gronie krajów o najwyższych nierównościach na świecie. Nierówności te mają nie tylko wymiar etyczny, lecz przede wszystkim ekonomiczny. Thomas Piketty wykazał, że nadmierna koncentracja bogactwa prowadzi do osłabienia wzrostu gospodarczego, ponieważ ogranicza popyt wewnętrzny i skłonność do inwestowania w kapitał ludzki. W Polsce oznacza to niebezpieczną polaryzację, w której ogromna część obywateli czuje się wykluczona z korzyści płynących z modernizacji.

Zjawisko to prowadzi wprost do erozji kapitału społecznego. Francis Fukuyama pisał, że „zaufanie jest najważniejszym zasobem społeczeństwa nowoczesnego”. Bez zaufania trudno o współpracę, innowacje i długofalowe inwestycje. Polska, w której rośnie dystans między elitami a zwykłymi obywatelami, a polityka staje się areną plemiennego konfliktu, ryzykuje utratę spójności

Tezy Gomułki: bariery wzrostu w dekadzie 2020–2030

Kwestia finansów publicznych stanowi drugi, obok demografii, filar długoterminowej stabilności gospodarczej Polski, sprowadzając się w praktyce do fundamentalnego pytania: czy państwo potrafi równoważyć swoje potrzeby wydatkowe z dochodami w sposób, który sprzyja rozwojowi, a nie stagnacji. Jak wskazuje Stanisław Gomułka, Polska od samego początku transformacji znalazła się w stanie permanentnego deficytu, a wynik sektora finansów publicznych niemal każdego roku pozostawał ujemny, oscylując średnio wokół czterech procent PKB. Taki stan rzeczy wykracza jednak daleko poza ramy księgowego problemu; oznacza bowiem, że państwo systemowo żyje ponad stan, konsumując przyszłe dochody w zamian za ulotne korzyści polityczne.

Mechanizm zadłużenia publicznego działa niczym cichy katalizator gospodarczej erozji. Początkowo dług wydaje się możliwy do obsłużenia, zwłaszcza w okresach niskich stóp procentowych, lecz gdy jego poziom przekracza granice bezpieczeństwa, uruchamia się efekt kuli śnieżnej: rosną koszty obsługi, a każda

podwyżka stóp procentowych przekłada się na dodatkowe miliardy złotych konieczne do spłaty odsetek. Konstytucyjny próg sześćdziesięciu procent PKB, pomyślany jako zapora przed nadmiernym zadłużeniem, od dawna balansuje na granicy naruszenia. Warto przy tym pamiętać, że o ile w krajach takich jak Japonia czy Włochy wysokie zadłużenie amortyzowane jest przez rozbudowane rynki finansowe i długą tradycję zaufania inwestorów, o tyle Polska podobnych gwarancji stabilności po prostu nie posiada.

W tym miejscu warto przywołać koncepcję „pułapki fiskalnej", czyli sytuacji, w której państwo staje się zakładnikiem własnych decyzji budżetowych. Każde zwiększenie wydatków powoduje bowiem wzrost długu i ryzyko kryzysu, a każda próba ich ograniczenia wywołuje niezadowolenie społeczne i destabilizację polityczną. Polska wchodzi w tę pułapkę stopniowo, zwłaszcza że wydatki socjalne, które w latach dziewięćdziesiątych stanowiły około dwudziestu procent PKB, dziś przekraczają już dwadzieścia pięć procent. Temu wzrostowi nie towarzyszy jednak proporcjonalny przyrost dochodów budżetowych, ponieważ system podatkowy jest nie tylko skomplikowany i niejednoznaczny, ale także pełen ulg i wyjątków ograniczających wpływy.

Kluczowym problemem pozostaje także niska stopa krajowych oszczędności. Polska, podobnie jak wiele innych państw postkomunistycznych, nie zdołała wykształcić silnej kultury oszczędzania. Gospodarstwa domowe gromadzą kapitał na poziomie dalece niższym od średniej unijnej, co sprawia, że inwestycje krajowe muszą być finansowane głównie kapitałem zagranicznym. Taka struktura uzależnia rozwój gospodarki od decyzji inwestorów zewnętrznych oraz od dostępności funduszy unijnych. Kiedy ten strumień zacznie wysychać – a scenariusz ten po roku 2022 staje się rzeczywistością – Polska znajdzie się w sytuacji, w której będzie zmuszona wybierać między redukcją inwestycji a dalszym zadłużeniem.

Szczególnie niebezpieczne jest ryzyko stagflacji, czyli toksycznego współwystępowania inflacji i stagnacji gospodarczej. Prowadząc w ostatnich latach ekspansywną politykę fiskalną, finansowaną w znacznej mierze przez dodruk pieniądza i deprecjację waluty, Polska stworzyła warunki do gwałtownego wzrostu cen. Inflacja sama w sobie bywa zjawiskiem kontrolowalnym, lecz w połączeniu z niskimi inwestycjami i pogarszającą się produktywnością może przekształcić się w stagflację. Jej zwalczenie wymaga drastycznych kroków: gwałtownego podnoszenia stóp procentowych, ograniczenia wydatków publicznych

> Polska stoi przed wyborem, czy stać się kreatorem własnej przyszłości, czy jedynie biernym odbiorcą globalnych trendów. Odwaga w myśleniu o przyszłości, zakorzeniona w wartościach i wsparta działaniami, może przekształcić wyzwania w szanse. Tylko wtedy kraj uniknie losu dryfującej łodzi, zdanej na kaprysy losu, i wytyczy kurs ku trwałemu rozwojowi.

Inspiracje

[1] **"The Global Long-term Economic Growth"** Stanisław Gomułka

Polski ekonomista i fizyk. Ekspert w dziedzinie wzrostu gospodarczego, makroekonomii i ekonomii transformacji. Konsultant MFW, OECD i UE. Doradca polskiego rządu w okresie Planu Balcerowicza. Wcześniej w London School of Economics.

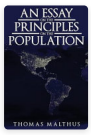
Polish economist and physicist. Expert in economic growth, macroeconomics, and transition economics. Consultant to IMF, OECD, and EU. Advisor to Polish government during the Balcerowicz Plan. Formerly at London School of Economics.

Business Centre Club (Chief Economist), Polish Academy of Sciences

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"An Essay on the Principle of Population"**

Thomas Malthus

2018 | J. Johnson | ISBN: 9781947844544

Google Scholar

[2] **"Czarna księga prywatyzacji 1988-1994. Czyli jak likwidowano przemysł"**

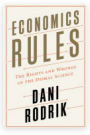
Ryszard Ślązak

2016 | ISBN: 9788360562840

[3] **"Eating, Fighting and Voting (Oscar Morgenstern Memorial Lectures)"**

Paul Romer

2011 | Princeton University Press



[4] **"Economics Rules: The Rights and Wrongs of the Dismal Science"**

Dani Rodrik

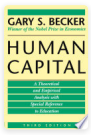
2015 | National Geographic Books | ISBN: 9780393246414



[5] "Globalization and Its Discontents"

Joseph Stiglitz

2019 | National Geographic Books | ISBN: 9788430619306

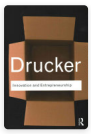


[6] "Human Capital: A Theoretical and Empirical Analysis, with Special Reference to Education"

Gary S. Becker

2009 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226041223

Google Scholar

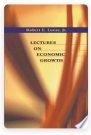


[7] "Innovation and Entrepreneurship: Practice and Principles"

Peter Drucker

2014 | Harper & Row | ISBN: 9781138019195

Google Scholar

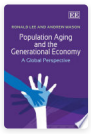


[9] "Lectures on Economic Growth"

Robert E. Lucas

2002 | Harvard University Press | ISBN: 9780674016019

Google Scholar



[10] "Population aging and the generational economy: A global perspective"

Ronald Lee, Andrew Mason

2011 | Edward Elgar Publishing | ISBN: 9780857930583

Google Scholar



[11] "Principles of Political Economy"

Thomas Malthus

2025 | BoD – Books on Demand | ISBN: 9783563381410

[12] "Samozagłada gospodarki polskiej 1989-2016"

Ryszard Ślązak

2021 | Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Google Scholar

[13] "Studies in Business-Cycle Theory"

Robert E. Lucas

1981 | MIT Press

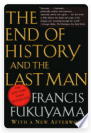


[14] **"The Economic Approach to Human Behavior"**

Gary S. Becker

2013 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226217062

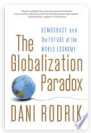
Google Scholar



[15] **"The End of History and the Last Man"**

Francis Fukuyama

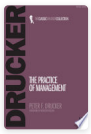
2006 | Simon and Schuster | ISBN: 9780743284554



[16] **"The Globalization Paradox: Democracy and the Future of the World Economy"**

Dani Rodrik

2012 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393341287

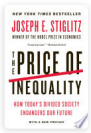


[17] **"The Practice of Management"**

Peter Drucker

2012 | Routledge | ISBN: 9781136356223

Google Scholar



[18] **"The Price of Inequality: How Today's Divided Society Endangers Our Future"**

Joseph Stiglitz

2012 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393088694



[19] **"Trust: The Social Virtues and the Creation of Prosperity"**

Francis Fukuyama

1996 | Free Press | ISBN: 9780140259438

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Endogenous Technological Change"**

Paul Romer

1990 | Journal of Political Economy

Google Scholar

[2] **"Economic Integration and Endogenous Growth"**

Luis A. Rivera-Batiz, Paul M. Romer

1991 | The Quarterly Journal of Economics

[3] **"Middle-Income Traps: A Conceptual and Empirical Survey"**

Fernando Gabriel Im, David Rosenblatt

2014 | Journal of International Commerce, Economics and Policy

Google Scholar

[4] **"On the mechanics of economic development"**

Robert E. Lucas

1988 | Journal of Monetary Economics

[5] **"Expectations and the Neutrality of Money"**

Robert E. Lucas

1972 | Journal of Economic Theory

[6] **"Credit Rationing in Markets with Imperfect Information"**

Joseph E. Stiglitz, Andrew Weiss

1981 | The American Economic Review

[7] **"Monopolistic competition and optimum product diversity"**

Avinash Dixit, Joseph E. Stiglitz

1977 | The American Economic Review

[8] **"Carbon Lock-In: Types, Causes, and Policy Implications"**

Karen C. Seto, Steven J. Davis, Robert B. Jackson, Armin K. Crutzenberger, Felix Creutzig, G.ারান Kalnay, Laura Ramankutty, Joseph T. তখন, and Pete Smith

2016 | Annual Review of Environment and Resources

Google Scholar

[9] **"Why Does Globalization Fuel Populism? Economics, Culture, and the Rise of Right-wing Populism"**

Dani Rodrik

2020 | NBER Working Papers

[10] **"Servicing Development: Productive Upgrading of Labor-Absorbing Services in Developing Economies"**

Dani Rodrik, Rohan Sandhu

2025 | Global Policy

[11] **"Crime and Punishment: An Economic Approach"**

Gary S. Becker

1968 | Journal of Political Economy

Google Scholar

[12] **"A Theory of Intergenerational Mobility"**

Gary S. Becker, Scott Duke Kominers, Kevin M. Murphy, Jörg L. Spenkuch

2018 | Journal of Political Economy

[13] **"The demographic transition: three centuries of fundamental change"**

R. Lee

2003 | Journal of Economic Perspectives

Google Scholar

[14] **"Re-examining the Middle-Income Trap Hypothesis (MITH): What to Reject and What to Revive?"**

Xuehui Han, Shang-Jin Wei

2017 | NBER Working Paper

Google Scholar

[15] **"Social Capital and Civil Society"**

Francis Fukuyama

2000 | IMF Working Paper

Google Scholar

[16] **"Social Capital, Civil Society, and Development"**

Francis Fukuyama

2001 | Third World Quarterly

[17] **"Revisiting Declines in Social Capital: Evidence from a New Measure"**

Robert A. Bond, Peter V. Marsden

2018 | Sociological Inquiry

Google Scholar

[18] **"Understanding carbon lock-in"**

Gregory C. Unruh

2000 | Energy Policy

Google Scholar

[19] **"Institutions"**

Douglass C. North

1991 | Journal of Economic Perspectives

Google Scholar

[20] **"Politics without Romance"**

James M. Buchanan

2003 | Policy, the quarterly review of The Centre for Independent Studies

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: ab5f9171-1c8d-4cab-9d15-3acb29ae517f